

Hanka Sowińska

„Gazeta Pomorska” 13.03.2004 r.

hanna.sowinska@pomorska.pl

Miejsca, ulice, budynki, których już nie ma

Piękna Bydgoszcz

Ulica Jatki, fontanna „Potop” w obecnym parku im. Kazimierza Wielkiego, śluza na Kanale Bydgoskim przy ul. Artura Grottera. Tej Bydgoszczy już nie ma.



Wyblakły, seledynowy kartonik, wielkości kart do gry, z wyciętą pośrodku elipsą. Nad nią napis „Das schone Bromberg”, poniżej „12 Fotos in echt Kupfertiefdruck”. Wewnątrz zdjęcia grodu nad Brdą wykonane podczas niemieckiej okupacji.

Jedna fotografia przepadła, pozostało jedenaście – mówi Halina Markiewicz, rodowita bydgoszczanka. Dzięki pani Halinie możemy pokazać Państw te fragmenty Bydgoszczy, których już nie ma, albo uległy znaczącej przemianie.

Dwanaście- minipocztówek z niemieckiego Brombergu są prawdopodobnie autorstwa Horsta Hrege i pochodzą z 1942 r. Jedno ze zdjęć (chłopczyk przy śluzie na starym Kanale Bydgoskim) znajduje się w trzecim tomie zdjęciowego tryptyku Zdzisława Hojki „Bydgoszcz na starej fotografii”.

Fontanna za sto tysięcy

„Potop” po raz pierwszy tej niezwyklej urody rzeźbę odlaną w brązie oglądali bydgoszczanie 23 lipca 1904 r. secesyjną grupę figur zaprojektował rzeźbiarz berliński Ferdynand Lepcke .W 1908 r. oddano do użytku basen i wodotrysk, stanowiący wraz z rzeźbami całość ozdabiającą dzisiejszy park Kazimierza Wielkiego. Jak pisze Sławomir Kalemba („Dzieje Bydgoszczy”, 1968) całość kosztowała 100 tys. marek. „Potop” został pocięty i wywieziony z miasta w 1943 r.

Wiklina na ulicy

Znaczące zmiany w zabudowie nastąpiły w czasie wojny. Oprócz zniszczeń spowodowanych działaniami wojennymi, Niemcy dokonali w mieście planowych rozbiórek. Tak stało się ze wschodnią zabudową ul. Mostowej. Jak pisze Zdzisław Hojka niemiecka urbanistyka tego okresu zakładała tworzenie w centrach miast dużych placów na zebrania ludowe. Jednocześnie musiały istnieć warunki do wprowadzenia i wyprowadzenia zgromadzonych na tym placu ludzi. Tych możliwości nie dawała wąska ul. Mostowa. Po wyburzeniu kamienic po wschodniej stronie odsłonięto ul. Jatki. Niskie domki z kramami wikliniarskimi przetrwały do drugiej połowy lat 60. Zniknęły, a w ich miejscu stanęła „Kaskada”. To nic, że pasuje jak kwiatek do kozucha, ważne, że pomysłodawca miał wtedy „błogosławieństwo” odpowiednich czynników.

Fryderyk się przeliczył

Prace przy budowie Kanału Bydgoskiego rozpoczęły się wczesną wiosną 1773 r. Do jego budowy z głębi Niemiec i Czech sprowadzono 8 tysięcy robotników. W trakcie robót czwarta ich część zmarła na czerwonkę i febrę. We wrześniu 1773 r. ukończono przekop, a wiosną następnego roku służy. Oddany do użytku w 1774 r. kanał nie spełniał pokładanych w nim nadziei. Wbrew zamierzeniom Fryderyka II i mimo wysokich ceł pruskich na Wiśle, szlachta polska i pośrednicy toruńscy woleli płynąć ze zbożem do Gdańska i Elbląga, gdzie uzyskiwali dobre ceny, niż ryzykować dalekie wyprawy na zachód. Kanał zniknął z centrum miasta w latach siedemdziesiątych, gdy zaczęto przebudowywać ul. Nakielską.